

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — **Cena pojedynczego numeru 10 groszy.** Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Nasz pacyfizm promieniuje nad Europą.

Podwaliną, na której od szeregu lat opiera się nasza polityka zagraniczna, jest pacyfizm. Polska stale podkreślała i podkreśla, że wszystko, co ma za zadanie utrwalenie pokoju w Europie, idzie po linii jej polityki, zaś każde zamierzenie, naruszające stan, ustalony Traktatem Wersalskim, spotkać się musi z jej stanowczym oporem.

Ale Polska nie tylko broniła tej naczelnej zasady swej polityki słowami, lecz również i czynem. Sternicy naszej polityki czynili i czynią wszystko, aby zapewnić pokój w Europie, usunąć wszelkie przyczyny i objawy, mogące zachwiać równowagę i rozpuścić burzę. I dlatego też Polska wzięła na siebie inicjatywę w kierunku związania szeregu państw, z którymi bezpośrednio sąsiaduje, a też i temi, z którymi sąsiadują jej sąsiedzi — systemem umów i układów o charakterze wybitnie pacyfistycznym.

Rezultaty tej akcji są coraz widoczniejsze i konkretniejsze. Stosunki nasze z Sowietami układają się coraz pomysłniej i ściślej, nasz stosunek do bloku państw bałtyckich nie pozostawia nic do życzenia; współpraca z Małą Ententą zacieśnia się coraz bardziej; wreszcie — co było najtrudniejsze — normalizacja stosunków z zachodnim sąsiadem weszła na tory, rokujące pewne sukcesy. Wszak właśnie teraz zasiedli delegaci polscy i niemieccy do wspólnego stołu obrad, by zastanowić się, czy i w jakich rozmiarach możliwe byłoby nawiązanie normalnych stosunków gospodarczych między oboma państwami, zakończenie wojny celnej i doprowadzenie do skutku traktatu handlowego.

Oto konkretne czyny, oto rezultaty tej wielkiej akcji i doniosłej inicjatywy polskiej polityki zagranicznej, nawskroś aktywnej, a świadomie i celowo zmierzającej do pacyfikacji Europy.

Nie czyni tego zaprawdę Polska z tych przesłanek, z jakich wychodzą małe państwa, lękające się o swe granice, drżące na myśl o przewadze swych antagonistów. Polska jest wielkim państwem, którego mocarstwowa rola coraz silniej się uwydatnia. Polska opiera się o silną armię, o uporządkowane stosunki wewnętrzno-gospodarcze, o poczucie samowystarczalności finansowej, o zrównoważony budżet i niewzruszoną walutę. Polska nie z lęku zatem głosi hasła pokojowe — a z głębi szczerego przekonania, że jest to droga najwłaściwsza nie tylko dla niej, ale i dla innych...

Minister spraw zagranicznych Rumunii, Mikołaj Titulescu, mając do prze prowadzenia misję porozumiewawczą w szeregu państw południowo-wschodniej Europy, przedewszystkiem pojechał do Warszawy, tu odbył szereg ważkich narad, by, opuszczając naszą stolicę, publicznie oświadczyć, że przymierze polsko-rumuńskie jest „źródłem natężenia dla przyszłej polityki pozytywnej-twórczej, mającej na celu zapewnienie pokoju we wschodniej Europie”.

Ale poza tą manifestacją „nierozważnych węzłów” — jak się wyraził min. Titulescu — polsko-rumuńskiej przyjaźni, jaką niewątpliwie była wizyta rumuńskiego ministra, dała ona sposobność również i do innej, jakże znamiennej i wymownej manifestacji.

Oto właśnie w Warszawie, niejako pod auspicjami Polski, dokonana się wymiana dokumentów ratyfikacyjnych ru-

muńsko-sowieckiej konwencji o istocie napastnika — konwencji, która — jak to min. Titulescu oświadczył przedstawicielom naszej prasy — „stanowi ważny etap na drodze, prowadzącej do normalizacji wzajemnych stosunków”.

Czyż nie jest to znamienne, że ten akt zbliżenia został dokonany w Warszawie, a nie w Bukareszcie czy Moskwie ze widoczną była tendencją wykazania, iż patronuje mu Polska?

Linia naszej polityki, ta konsekwentna i celowa linia, jaką prowadzimy, świeci coraz większe i coraz owocniejsze triumfy.

Nie popadniemy też zaprawdę w przesadę, jeśli stwierdzimy, że Warszawa staje się coraz wyraźniej stolicą Europy pacyfistycznej. Z Warszawy promieniuje coraz silniejszy kierunek, który utrwalić ma zryby pokojowe, oparte na bezwzględnej dotrzymaniu wszystkich tez i postanowień Traktatu Wersalskiego.

Skrzydła polskie nad Bukaresztem

Wczoraj o godz. 9.45 — wystartowały z lotniska na Okęciu w Warszawie 32 samoloty myśliwskie konstrukcji PZL do rajdu Warszawa — Bukareszt.

Przed odlotem maszyny ustawiły się rzędem do przeglądu, którego dokonał szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. płk. Ludomir Rayski, który objął też dowództwo nad wszystkimi biorącymi udział w rajdzie samolotami.

Po przeglądzie na znak dany przez dowódcę oderwało się od ziemi siedem pierwszych maszyn. W cztery minuty wystartowała druga grupa. Między startem drugiej grupy a trzeciej upłynęło 15 minut, po upływie jeszcze pięciu mi-

TARNÓW. W procesie o zorganizowanie marszów chłopskich do Kosodrzy w dalszym ciągu odbywało się przesłuchiwanie świadków.

Świadek Kołcz, starszy komendant posterunku w Nockowej oświadczył, że na wiosnę ogarnęły wsie w okręgu ropczyckim.

Świadek zaznacza, że po wiecu, na którym przemawiał Witos rozszedł się pogłoski, żeby nie płacić podatków, to wtedy rząd upadnie.

Świadek Kołcz zeznaje, że zajścia w Kosodrzy były przygotowywane zgóry.

Po zeznaniach, które potwierdziły tezy oskarżenia i zobrazowały następnie nastroje rozagitowanej wsi w powiecie ropczyckim przystąpiono dalej do przesłuchiwania świadków odwoadowych.

Następnie trybunał odrzucił wniosek obrony o powołanie w charakterze świadka posła Stachnika (Stronnictwo Ludowe).

Po odczytaniu kilku dokumentów

nut wzbila się w przestworza czwarta i ostatnia siódemka.

Ostatni odleciał płk. Rayski, wśród za nim ruszył ciężko wielki 10 osobowy Fokker, wiozący mechaników i części zapasowe do silników. Pierwszym etapem rajdu jest Lwów, gdzie samoloty warszawskie wezmą udział w zlocie pilotów, by następnie w terminie zależnym od warunków atmosferycznych wystartować do Rumunii.

Rajd ma stanowić rewizytę lotnictwa polskiego na odwiedzinach inspektora lotnictwa rumuńskiego, ks. Mikołaja, który bawił w Polsce w lecie.

Hitlerowcy urządzają pogromy Polaków.

GDĄSK. — Dnia 11 bm. około godz. 20-ej wtargnęło dziesięciu uzbrojonych hitlerowców do restauracji Polaka Masy w Elganowie na terenie Województwa. Hitlerowcy wyrzucili znajdujących się na sali rolników, oraz zdemolowali zupełnie urządzenie. Część wyrzuconych gości schroniła się w przyległym prywatnym mieszkaniu p. Masy.

Hitlerowcy po dokonaniu dzieła zniszczenia w restauracji wtargnęli do prywatnego mieszkania, gdzie wyrzucili z łóżka żonę i dzieci Masy, poczem rozpoczęli demolować mieszkanie krzycząc, że muszą zniszczyć to polskie gniazdo. Masa udał się do miejscowego policjanta, który mu jednak nie pomógł, że nie może interwenjować, gdyż jest na urlopie (!!) Policjant skierował go jednocześnie do swego zastępcy zamieszkałego we wsi oddalonej o 3 klm. od Elganowa.

W międzyczasie hitlerowcy zdemolowali mieszkanie p. Masy, skradli kasę restauracyjną i kasę szkolną, która znajdowała się w tem mieszkaniu. Następnie zabrawszy większą ilość żywności i alkoholu, udali się do sąsiedniego domu gdzie zamieszkiwał również Polak Kłiszkowski.

Ponieważ drzwi były zamknięte na klucz, wyważono je i wtargnięto do wnętrza, gdzie również zdemolowano mieszkanie, grożąc przytem bronią palną. Hitlerowcy oświadczyli, że najdalej w ciągu tygodnia puszcza z dymem Dom Polski i że do poniedziałku w Elganowie nie pozostawiają żadnego Polaka.

Przez resztę nocy hitlerowcy odwie-

dzili jeszcze domy gospodarza Buca, Żulewskiego Stanisława i Żulewskiego Brunona. Dotąd nie ustalono jeszcze jakiego zniszczenia dokonali hitlerowcy w tych domach.

Ludność polska z Elganowa jest tym aktem terroru w najwyższym stopniu przynębiona, obawiając się, iż jest to początek dalszych napaści oraz akcji przeciwko wybudowanemu z takim trudem Domowi Polskiemu.

Komisarz Generalny R. P. [w Gdańsku na wiadomość o tem, interwenjował natychmiast energicznie w senacie, rezerwując prawo dalszych kroków.

Kto będzie Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku?

GENEWA. W kołach liczba poinformowanych słyhać, że dobrego kandydata na komisarza Ligi Narodów dla Gdańska wybitnie się zwiększa.

Między in. utrzymują, iż poza Anglikiem Carrem wchodzi w rachubę: osobistość bułgarska, były holenderski minister spraw zagranicznych van Carnebeck oraz hr. Bernadotte, dostojnik szwedzki.

Poco p. Papen jedzie na Bałkany?

BERLIN. — W kołach politycznych krąży pogłoski o podróży von Papena do Sofii, którą wicekanclerz ma odbyć w początkach listopada. Przewidują, że pobyt von Papena na Bałkanach potrwa czas dłuższy i będzie poświęconą specjalnym badaniom polityki bałkańskiej.

przewodniczący zamknął przewód są dowy.

Łapanów.

KRAKÓW. W dalszym toku postępowania dowodowego w procesie o zajścia w Łapanowie przewinęła się przed sądem nowa serja świadków oskarżenia, głównie z pośród posterunkowych policji.

Przodownik Panglewski, który operował na granicy gmin Wolica i Grabie, gdzie doszło po raz pierwszy do użycia broni i strzelania twierdzi, że nastrój tłumu był groźny i mimo wezwania do rozejścia tłum napierał na kordon policji. Świadek obciąża szczególnie oskarżonego Kubowicza, rozpoznaje również kilku innych oskarżonych, których widział w tłumie, gdy oddział jego złożony z 6 ciu ludzi, został zasypyany kamieniami, a następnie otoczony i zachodziła możliwość rozbrojenia.

Również zeznaje kilku świadków z pośród ludności miejscowej, którzy zeznaniami swoimi obciążają poszczególnych oskarżonych.

Dziś — dalszy ciąg.

Wulka.

RZESZÓW. Drugi komplet sędziowski, rozpatrujący sprawę wulcką, przystąpił dziś do badania świadków, których na dzisiejszą rozprawę wezwano 15. Świadkowie gajowi i policja zeznają, że w Tajencinie w nocy z 16 na 17 czerwca stwierdzono kradzież drzewa.

Świadek Franciszek Mroszka, komendant posterunku policji w Zaczerui stwierdza, iż furmani, którzy wraz z policją przybyli celem zabrania drzewa, spotkali się z groźbą chłopów, znajdujących się przed domem Pasterba, a tłum uzbrojony był w kije.

Komendant policji powiatu rzeszowskiego, komisarz Rejman, który krytycznego dnia był w Wulce i kierował oddziałem policji, opisuje przebieg wypadków, stwierdzając, że oddział został zaatakowany kamieniami i pałkami.

Świadek opowiada, że według jego przypuszczeń atak był uplanowany zgóry, chodziło o udarem. czynności policji, podobnie jak to było w sąsiedniej wsi Łukawcu.

Świadek wyjaśnia, że począwszy od wiosny, na wiecach Stronnictwa Ludowego nawoływano ludność do stawiania oporu władzy i postępowania przeciwko policji.

Takie pouczenia dawane były na urzędowym przez Stronnictwo Ludowe kursie instruktorskim w Rzeszowie. Na wiecach tych padały stale hasła: policji nie potrzebujemy.

Nockowa.

TARNÓW. W rozprawie o krwawe zajścia we wsi Nockowej trybunał zdecydował zawezwać na wniosek obrony kilku świadków.

Pierwszy zeznawał aspirant Bargiel, powiatowy komendant policji państwowej, ówczesny komendant oddziału policyjnego, który zetknął się w Nockowej z tłumem chłopów.

Świadek zeznaje, że do marszu na Kosodrzę zwoływano konno chłopów i grożono, że jeśli ktoś nie pójdzie do Kosodrzy, to mu poniszczą plony. We wsi do godz. 3 panował spokój.

Świadek opisuje szczegółowo, jak chłopcy gromadzili się i jak budowali barikadę, przecinając drogę do Ropczyc.

Gdy wyjeżdżałem z oddziałem policji z Sepszyc, dałem wyraźny rozkaz — zeznaje Bargiel — aby przyaresztowaniu nie używano broni.

Rozprawę zakończono o godz. 19-ej.

My poczekamy, aż się inni rozbiorą.

LONDYN. Agencja Hearsta uzyskała od niemieckiego ministra spraw zagranicznych, Neuratha, wywiad, który ogłasza „Evening Standard”. W wywiadzie tym niema właściwie nic nowego. Neurath powtarza swoją tezę, że, o ile chodzi o rozbicie, to Niemcy są wie rzyicielami, albowiem wykonały już w pewnym stopniu swoją rolę w rozbiciu powszechnym. Niemcy mają prze to prawo domagać się obecnie, aby inne państwa podjęły stanowcze kroki, celem przeprowadzenia u siebie rozbicia. To stanowi — zdaniem Neuratha — jedyne i główne zadanie konferencji rozbiciowej.

„Nie pozwolimy na to, aby uwaga świata odwrócona została od tego zadania przez niemożliwe do przyjęcia żądania systemu kontroli” — oświadcza Neurath.

Niemiecki minister spraw zagranicznych odpięra jaknajkategoryczniej argumenty, jakoby Niemcy od czasu dojścia do władzy Hitlera stały się niebezpieczne dla sąsiadów i twierdzi, że nowy rząd niemiecki służy wyłącznie celom pokojowym.

Neurath odrzuca przeto stanowczo jakikolwiek okres próbny dla kontroli zbrojeń i domaga się formalnego uznania Niemiec w zakresie zbrojeń bez żadnych okresów próbnych, w czasie których Niemcy pozostałyby nadal upośledzone.

Wywiad Neuratha nie zapowiada możliwości ustępstw ze strony Niemiec w Genewie.

Komisarz rządowy w Grodnie.

GRODNO. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało zarząd miejski m. Grodna ze względu na bezczynność, spowodowaną zdekompletowaniem i ustanowiło tymczasowego przełożonego gminy m. Grodna w osobie p. Kaziemierza Sulistrowskiego.

Minister Titulescu w Belgradzie.

Rumuński minister spraw zagranicznych, Titulescu, przybył wczoraj wieczorem do Belgradu.

Po przyjeździe min. Titulescu odbył z min. Jetwiczem konferencję na temat aktualnych spraw.

O północy Titulescu wyjechał do Sofji, Na granicy bułgarskiej powita go delegat rządu bułgarskiego oraz poseł rumuński w Sofji.

Dźwiękowe
Kino - „LUNA”
dawniej „Grand”

Dziś i dni następnych — Dziś wielka premiera niebywalego filmu p. t. **CÓRKA PUŁKU** z uroczą **ANNY ONDRA**
Nad program: Aktualności dodatki Foxa i Paramountu
Dla młodzieży dozwolone.

Morderca listonosza Przebindy ujęty.

KRAKÓW (Tel. wł.) W pościgu za sprawcami morderstwa przy ul. Pańskiej w Krakowie, wyjechał w środę w nocy do Katowic kierownik brygady kryminalnej, komisarz Balicki w towarzystwie wywiadowcy.

Po przybyciu do Katowic stwierdzono, iż Malisz był ostatnio kilkakrotnie w kabarecie „Trocadero” i że ukazywał się tam w towarzystwie pewnej blondynki.

W wyniku dochodzenia ustalono, iż blondynką tą jest Helena Jurczakówna, zamieszkała w Katowicach przy ul. Mikołskiej 54. (Przesłuchana Jurczakówna zaznała, iż Malisz poznała w czasie swego pobytu we Lwowie. Był on wówczas fordanserem w kabarecie.

W Katowicach widziała Malisz w piątek i w sobotę w towarzystwie żony. Malisz zamieszkał w Katowicach w domu Marty Hejdowej przy ul. Ligonia 18.

Wywiadowcy poddali ścisłej inwigilacji dom przy ul. Ligonia 18 oraz kabaret, oczekując przybycia Malisza. Około godz. 4.30 nad ranem przybył do kabaretu Malisz. W garderobie pozostawił walizkę, następnie udał się do bufetu, gdzie kazał sobie podać wódki. W tym momencie podbiegli do niego 4 wywiadowcy i otoczyli go. Malisz błyskawicznie sięgnął ręką do kieszeni i chwycił za rewolwer. W tym momencie został obezwładniony. Wywiadowcy odebrali mu nabyty rewolwer systemu FN, niezabezpieczony i zaopatrzonego w pełny magazyn naboje.

Aresztowany oświadczył:

— Jestem Jan Malisz! — poczem dodał: — Jestem stracony.

Na zapytanie, dla kogo przeznaczył kule w browningu, Malisz odpowiedział: — Dla znajomego wywiadowcy krakowskiego. — Następnie dodał:

— Panowie są ryzykanci, jabym kropił.

Skutego Malisz przewieziono z kabaretu do biur dykcji policji przy ul. Zielonej, gdzie poddano go przesłuchaniu.

Morderca przyznał się do popełnienia zbrodnictwa czynu i opisał szczegółowo jego wykonanie. Przyznał się, iż mordu dokonał w towarzystwie żony. Plano-

wał jedynie obezwładnić Zusskindów i w tym celu zabrał ze sobą sznury. których jednak nie użył i przywiózł je z powrotem do Katowic, gdzie je porzucił pod płotem przy ulicy Ligonia.

W walizce Malisza, pozostawionej w garderobie kabaretu znaleziono około 15,000 zł. w gotówce oraz różne części garderoby, które Malisz ostatnio kupił.

W chwili, gdy wywiadowcy przeprowadzali rewizję w walizce, Malisz skorzystał z chwilowej nieuwagi i usiłował popełnić samobójstwo, przez połknięcie tabletki weronalu. Zamach ten został jednak natychmiast zauważony. — Malisz przewieziono do szpitala, gdzie wypompowano mu żołądek. Stan jego jest zupełnie zadawalniający, tak, iż poddano go w dalszym ciągu przesłuchaniu.

Jak z zeznań jego wynika, natychmiast po dokonaniu zbrodni porzucił on na Błoniach krakowskich swój zakrwawiony płaszcz i torbę zamordowanego listonosza, a następnie wynajął taksówkę, którą wyjechał do Krzeszowic. Tutaj zapłacił za taksówkę 30 zł., a następnie wyjechał do Katowic. Żona jego bawiła w Krakowie po morderstwie jeszcze przez jeden dzień i dopiero na drugi dzień pojechała do Katowic, gdzie zamieszkała z mężem u Marty Hejdowej w domu schadzek przy ulicy Ligonia Nr. 18.

W godzinach popołudniowych aresztowano w Rabce żonę Malisza, Marję.

Na skutek decyzji krakowskich władz prokuratorskich postępowanie przeciw Maliszom toczy się w trybie doraźnym.

Rozprawa odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia, około czwartku.

Dźwiękowy
Kino - Teatr „STYLOWY”

Potężny dramat miłości, zemsty i poświęcenia dla ukochanej p. t.

BANITA w rolach głównych Mary Astor, Marion Nixon i Ryszard Barthelmes.

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz Kronika Dźwiękowa P. A. T.
Szczegóły w afiszach.

Dyktatura w Japoni (?)

LONDYN. „Daily Telegraph” donosi w związku z konfliktem sowiecko-japońskim o możliwości zastąpienia obecnego rządu parlamentarnego w Japoni jawną dyktaturą wojskową.

Istnieje zamiar obsadzenia wszystkich ważniejszych resortów ministerjalnych przez generałów oraz przez admirałów.

MOSKWA. Sowietkie czynniki rządowe potwierdziły, wbrew stanowisku rządu japońskiego, prawdziwość opublikowanych przez rząd sowiecki w dniu 9 bm. dokumentów w sprawie japońskich planów zaborczych na kolei wschodnio-chińskiej.

Byrd wyruszył do bieguna południowego.

BOSTON. Admirał Byrd w towarzystwie 70 swoich współpracowników wyruszył dzisiaj na pokładzie „Jakoba Rupperta” do bieguna południowego, gdzie zamierza dotrzeć w dniu 1 stycznia 1934 r.

Katastrofa lotnicza w Wilnie.

WILNO. Wczoraj po południu, w okolicy miejscowości Worniany, odległej o 50 klm. od Wilna, zdarzyła się katastrofa lotnicza. Mianowicie aparat „Potez”, 5 pułku lotniczego, znalazłszy się na wysokości kilkunastu metrów nad miasteczkiem, z powodu rozlutowania się zbiornika z benzyną, runął na ziemię. Pilotujący go porucznik, Jan Pleniewicz został ciężko ranny, obserwator zaś, podpor. St. Raube, odniósł lżejsze obrażenia.

O napad na pocztę w Truskawcu.

SAMBOR. W dalszym ciągu rozprawy o napad na pocztę w Truskawcu zeznawali świadkowie urzędnicy i funkcjonariusze pocztowi w Truskawcu.

Jeden ze świadków Jurko Mielniczek opowiada, jak w odległości kilkudziesięciu kroków od urzędu pocztowego usiłował zatrzymać uciekających napastników, stanął na drodze i rozpostarł ręce.

Wówczas jeden z uczestników zmierzył doń z rewolweru. Świadek odwrócił się i zaczął uciekać. Po drodze usłyszał kilka strzałów i w pewnym momencie uczuł, że jest ranny w plecy

KONKURS LITERACKI.

Na zakończenie ogłoszonego przez nas konkursu literackiego, dajemy poezję p. Czesława Otrębskiego i na tem konkurs kończymy.

WSTĘP DO PIEŚNI.

Tak krótko brzmiała ma lutnia uboga,
A już gdzieś leży zamilkła w popiele;
Czasem zwątpienia potraci nią twoga
I ton fałszywy dobędzie nieśmiele,
Czasem się jękiem poskarży u Boga,
Że sił tak mało w strunach... lecz w kościele
Duszy mej płonie lampka kryształowa
I czysty płomień swój na wieki chowa.

I tylko jeden ten płomyk znikomy
Rozbija ciemność ponurego gmachu.
Pod łuki sklepień i kolumn załomy,
Pełne kadzideł pogrzebnych zapachu,
Gdzie na organach huczą hymnów gromy,
Wstrząsając gmachem od węgła do dachu,
O święta wiaro! — dłoń twa opór złamie,
Na każde serce kładąc krzyża znamie.

Kiedy pieśń moja tęsknie się zaslucha
W ową dalekich godzin przepowiednie,
Gdy się zapatrzy w to królestwo ducha,
Gdzie miłość żyje, a nienawiść blednie, —
To choć cmentarna cisza, choć noc głucha,
Choć codziennie płyną bólu łyzy powszednie,
Znów rwie się w duszy na struny nieśmiałe,
Dalekich godzin przepowiadać chwałę.

Dajcie mi skrzydła, jako gołębicę,
A chociaż słaby jestem — och, polecę!
Klucz mi oddajcie wiecznej tałemnicy,
Dajcie mi iskrę — a płomień rozniecę!
Pójdę do ducha zakrytej skarbnicy,
Zwoływać braci na nadziei wiecie,
Kantyki wiary, miłości różańce...
Skrzydeł!... polecę za wszechświata krańce!

Któż mi da skrzydła, jeśli nie Ty, Panie!
Bym w przestrzeń leciał z ducha mego celi?

Któż mnie wywiedzie za zwątpień otchłanie?
Kto me ciemności światłem uweseli?
Komu i dla mnie zmiłowania stanie?
Do kogo wołam pokorniej, a śmielej?
Czuję Cię w duchu!... widzę Cię — tam w górze...
Lecę!... choć pióro szarpią mi po piórze!

Choć zdruzgotała czarę szczęścia burza,
Lecz drogocenne zostały okrucy;
Wszak nieraz spaja w półrozkwitła róża
Wonnym ogniwem boleści łańcuchy.
Chociaż się niebo nademną zachmurza,
Ja sam nie jestem!... Gdzież wy bratnie duchy?
Czasem, przestrzenia, groben nierozdzielne,
Niezlomne w walce, w bólu nieśmiertelne?

O żal mi ciebie, biedny, stary, świecie,
Wielki tragiku w czapce arlekina;
Wszakżem ja twoja cząsteczka i dziecię,
Na twym zegarze bije ma godzina.
Śmiechem wybucha, chociaż cię się plecie
Około skroni, chociaż grom nagina
Do ziemi głowę dumną i w proch ściele;
Konasz, wołając: „Klasczcie przyjaciele!”

Żal mi was, ludzkie, żal was, bracia moi,
Bo wszyscy skrzytym za wodziimy płaczem,
Každy w zadumie na rozdrożu stoi,
Každy wędrowcem, samotnym tułaczem.
Wiosna go w wieniec barwnych marzeń stroi;
Szczęśliwy jeszcze, gdy ma tęsknić za czem,
Gdy jesień śpiewa mu na wspomnień lutni;
Przebacz nam skargę, Panie, bośmy smutni!

Szczęśliwy jest ten, co iskrę Bożą
Niegasłym w sercu przechowuje Zniczem;
Szyderstwa, walki i łyzy go nie trwożą,
Bo on, prócz Boga, nie strwożony niczem,
Czeka aż bóle u stóp się położą;
Spogląda na świat niezbladłym obliczem,
Z Boga dla ducha swego czerpiąc siłę,
Patrzy spokojnie w sierocą mogiłę,

Która o ludzkie zły nie będzie prosić,
Ani pożąda ludzkiego wspomnienia:
Nad którą krzyża cmentarnego dosyć,

Dosyć grobowej ciszy i milczenia;
Na którą duchy bratnie będą nosić
Łzy rosy, wieńce złotego promienia,
Róże słoneczne, śnieżyste lilie...

— — — — —
Co cierpi... skona, — co kocha... ożyje!

K O C H A M...

Gdybym w milion serc trupich przelewał bez miary
Ogień, trwoją w mych piersiach rozpalony siłą,
W milionie serc straszne wzniciłbym pożary
I jeszczeby mi ognia na wieczność starczyło!..
Gdyby cześć, którą tobie ślubuję ma dusza,
Bóg na wszystkie stworzenia rozdzielił dla Siebie,
Mógłby pierwszy raz chórom swym obwieścić

W niebie
Że niema w podłonecznych kregach... ateusza!..
Gdybym Bogu... szatanom... ha! nie wiem już komu,
Chciał zwrócić to uczucie, lub głowę dać za nie,
Wolałbym raczej światy pogrzyżać w otchłanie,
Niż jednego miłości tej zrzec się atomu!...

Kocham cię, jak promienne myśli moich słońce,
Jak źródło, skąd mi święte wypływa natchnienie,
Za serce, cnót anielskich tętnami drgające,
Za uśmiech... łyzy i mowę... kocham nieskończenie!..

Jest motłoch, co przed złotem korną chyli głowę,
Są ludzie, w których przemoc wzbudza trwogi
dreszcze,

Bezsilnym grozą trudy życia Syzyfowe,
Marzyciela i widmo przerazi złowieszcze...
Mnie, gdym panem sumienia, świat niczem

nie strwoży,
Do walki z losem niezłomną mam wolę tytana,
Duszy mej nie przeraził nigdy palec Boży —
Przed Tobą drzę, jak dziecię, i zginam kolana...
Kocham Cię!... czujesz, droga, bezmiar tego słowa.
Głosząc je, jam potęgą swą pijany, dumny;
Czuję ze mnie „całego” nie złożą do trumny,
Iskier ducha nie zamknie bryła granitowa,
Póki Ty w moim sercu królujesz wszechwładnie
Póki z marzeń mię swoich nie zepchniesz ołtarza,
Życie czarem mnie nęci... i śmierć nie przeraża,
Bo gdy skonać... kwiat ducha mego nie przepadnie..

jak się później okazało, kula przebiła klatkę piersiową.

Stan zdrowia świadka jest bardzo zły i pogarsza się stale.

Również świadek Rakoczy demonstruje sądowi bliznę po ciężkiej ranie, zadanej mu przez napastników.

Zeznania innych świadków nie wnoszą do sprawy momentów charakterystycznych.

Na tem rozprawę przerwano do jutra.

Wyrok w sprawie zająć w Żywcu.

Wczoraj o godz. 9 rano sąd apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok o zająć antyżydowskie w Żywcu.

Wyrok sądu okręgowego w Wadowicach co do 24 oskarżonych pozostawił sąd apelacyjny krakowski bez zmiany, a co do 7 innych oskarżonych wydał następujące orzeczenie:

Głównemu oskarżonemu, prof. Feren sowi, zmniejszono karę z 3 lat na 2 i pół roku więzienia, uwalniając go od winy nawoływania do rozruchów w Białej, a uznając, że czynił to w Żywcu. Drugiemu oskarżonemu zmniejszono karę z 8 na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na lat 5. Trzeciemu oskarżonemu zmniejszono karę z 16 na 12 miesięcy więzienia. Po zostały 4 zmieniono: tylko kwalifikację czynu, pozostawiając wymiar kary bez zmiany.

Obrońca adw. Pożowski prosił sąd o wypuszczenie na wolność 4 oskarżonych, pozostających w więzieniu aż do uprawomocnienia się wyroku. Sąd oświadczył, że decyzję w tej sprawie ogłosi na piśmie.

Van der Lubbe obłąkany.

BERLIN. Pod koniec rozprawy doszło do ostrej scysji między przewodniczącym a Dymitrowem.

Po wyprowadzeniu Dymitrowa zeznał oficer policji Leteit, który krytycznego wieczoru pełnił służbę na posterunku w bramie brandenburskiej i jeden z pierwszych wszedł do wnętrza płonącego Reichstagu. Świadek podaje szczegółowy opis płonącej sali posiedzeń i kuluarów.

Po powrocie na posterunek, oświadczył Leteit, zastał już tam Van der Lubego, który przyznał się do podłożenia ognia. Na pytanie, dlaczego to uczynił, Van der Lubbe uśmiechał się milcząco. Na świadku zrobił on wrażenie obłąkanego.

Przewodniczący: — Czy zeznania Leteita były prawdziwe?

Osk.: — Nie mogę powiedzieć.

Dr. Sack domaga się ustalenia, co oznaczają te ciągle niejasne odpowiedzi czy oskarżony nie może odpowiedzieć, czy też nie chce?

Oskarżony milczy.

Przewodniczący zwraca się do niego wówczas z zapytaniem, czy nie chce mówić ze względu na współwinnych? Oskarżony milczy w dalszym ciągu. Wszyscy czekają z napięciem przez kilka minut, ale Van der Lubbe trwa w apatycznym milczeniu. Wówczas przewodniczący oświadcza, że dalsze indagowanie uważa za zupełnie bezcelowe.

Na czwartek sąd wyznacza wizję lokalną okna, przez które rzekomo wdrapali się podpalacze. Sąd nie dopuszcza do wizji Dymitrowa.

Z kolei sąd rozważał kwestję, jakiego rodzaju alarm był zarządzony przez straż ogniową.

Złożone przez hitlerowskich rzeczoznawców wyjaśnienia nic nie wyjaśniają.

Laureat Nobla na ideksie.

Podlegający niemieckiemu ministerjum propagandy wydział popierania literatury narodowej wydał zakaz wznawiania wydawnictw tych autorów niemieckich, którzy współpracują z niemiecką prasą emigracyjną.

Na dołączonym do zakazu indeksie znajduje się na pierwszym miejscu nazwisko Thomasa Manna, który, jak wiadomo otrzymał nagrodę Nobla. Wydawanie jego dzieł jest w ten sposób na terytorjum Rzeszy zakazane.

Ósmy przelot Zeppelina do Brazylii.

BERLIN. — Ostatni ósmy w tym roku przelot Zeppelina do Brazylii odbył się w rekordowym czasie. Lot trwał 17 godzin.

Już zostało otwarte

Kino „EDEN”

pod dyr. Braci KRZEMIŃSKICH
przy ul. P. Marji Nr. 12.

Wspaniały program!
Gruntownie odnowiony lokal!
Pierwszorzędna aparatura dźwiękowa!

Szczegóły w afiszach!

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 14 października. Kaliksta
Wschód słońca o g. 6.04 Zachód g. 16.53

Na odpoczynek wieczny. W tych dniach zmarł jeden z najstarszych członków rodziny czytelniczej „Słowa Częstochowskiego” ś. p. Antoni Walczyk.

S. p. Zmarły do ostatnich chwil swe go pracowitego żywota okazywał wiele sympatii ulubionemu przez siebie „Słowu”.

Niechaj po trudach żywota odpoczywa w pokoju.

Województwo Kieleckie na czele szybownictwa. Do rzędu szybowisk polskich, obok Bezmiechowej i Polichny, przybyło nowe szybowisko żaglowe pod Pińczowem. Ustalono, że wzgórze pińczowskie nadaje się do lotów żaglowych przy wiatrach północnym, południowym i zachodnim. Jest to jedyne dotychczas w Polsce szybowisko, posiadające tak sprzyjające warunki. Jest to już drugie szybowisko w województwie kieleckim.

Nowa ustawa o notariuszach. Uchwalony w tych dniach na Radzie Ministrów projekt prawa o notariacie, wprowadza, jak się dowiadujemy, kilka zasadniczych zmian, w dotychczasowej organizacji notarialnej.

Zmiany te dotyczą przede wszystkim kwalifikacji na uzyskanie stanowiska rejenta. Dotąd, jak wiadomo, rejentem mógł zostać każdy, kto złożył odpowiedni egzamin. Projekt obecny przewiduje, że rejentem może zostać tylko prawnik.

W wyjątkowych tylko wypadkach, projekt dopuszcza, iż stanowisko notariuszów mogą uzyskać osoby, które wprawdzie nie posiadają studjów prawniczych, ale ze względu na swoją działalność dają rękojmię ścisłego wykonywania swych obowiązków i złożą uprzednio odpowiedni egzamin.

Z Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej. W dniu 5 b. m. odbyło się posiedzenie Międzyszkolnej Komisji Porozumiewawczej, na którym opracowano plan konferencji rejonowych w związku z wprowadzeniem do szkół nowego programu szkolnego. Konferencji takich w bieżącym roku szkolnym odbędzie się w Częstochowie sześć. Na temże posiedzeniu ustalono szereg odczytów dla rodziców młodzieży szkolnej. Odczyty odbywać się będą w sali I-go gimnazjum państwowego. Poza tem Komisja powzięła uchwałę, że o udziale młodzieży w uroczystościach, organizowanych przez powołane przez społeczeństwo komitety, decydować będzie plenarne zebranie Komisji, które odbywa się w pierwszy czwartek każdego miesiąca.

Prace nad nową ordynacją podatkową. Władze skarbowe kończą obecnie prace nad projektem nowej jednolitej dla całego Państwa ordynacji podatkowej, która wejść ma w życie z dn. 1 stycznia 1934 roku. Ordynacja ta zmierza do uproszczenia całego mechanizmu podatkowego oraz odciążenia urzędów i urzędników.

Przepisy nowej ordynacji stosować się mają do podatków gruntowego, od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, od lokali, od placów budowlanych, od energii elektrycznej, obrotowego, dochodowego i nadzwyczajnego od niektórych zajęć zawodowych.

Jesienne zawody konne odłożone. Z powodu zjazdu działaczy społecznych i gospodarczych, który odbędzie się w niedzielę, 15-go b. m. Koło Sportu Konnego 7 p.a.l. termin jesiennych zawodów konnych przesunęło z 15 b. m. na następną niedzielę, 22-go b. m., na godz. 15-tą.

Walny zjazd Zw. Naucz. Polsk.

w Częstochowie. W sobotę 14 i w niedzielę 15 b. m. odbędzie się w Częstochowie w sali gimnastycznej przy szkole powszechnej № 14 (Waszyngtona 62) doroczny walny zjazd okręgowy Związku Naucz. Polskiego w Kielcach. Program zjazdu przewiduje: sobota 14 b. m. g. 9 zagajenie, referat organizacyjny, referat p. Ingłota z Krakowa. Stanowisko naucz. szk. powsz. w świetle nowych ustaw szkolnych, referat p. Benedykta Kubińskiego „Zagadnienie wychowawcze a nowe programy”. Przerwa obiadowa do godz. 15. Godz. 15 dyskusja nad referatem, wieczorem teatr.

Niedziela 15 b. m. godz. 8.30 obrady komisji pedagogicznej; społeczno-oświatowej, szkolnictwa średniego, nauczycielstwa szkół kształcących zawodowych, wnioskowej, głównej, weryfikacyjnej poczem przerwa obiadowa do godz. 14, godz. 14 sprawozdanie i uchwalenie wniosków, wybory, zamknięcie zjazdu.

Ostatni numer „Pani Domu”.

Październikowy numer „Pani Domu” zawiera szereg ciekawych artykułów jak d-ra Tarnowskiego z Kossowa „Kąpiele słoneczne i powietrzne w chłodnej porze”, M. Ankiewiczowej „Napiwki”, Well, „Wybór fasonów”, J. Masłowicz „Czy znamy się na porcelanie”, W. Radzikówny „Zmywanie naczyń”, poczem następuje dział jadłospisów, sporządzanych na podstawie ostatnich wymagań dyetetyki, oraz przepisów na paluszki brydżowe i t. p. Zakończenie jak zwykle stanowi komunikat o pracach w Oddziałach Związku Pań Domu.

Wczorajszy atak lotniczy i gazowy

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy krótką wzmiankę o roz poczętym w chwili, oddawania numeru na maszynę, ataku gazowym.

Dziś możemy podzielić się z czytelnikami dalszymi szczegółami.

Atak rozpoczął się o godz. 10.40 na sygnał syreny kierunkowej fabryki Union Textile. W tym samym momencie nad miastem ukazał się samolot bojowy, porzucający rzucanie bomb gazowych. Samolot wykonywał zadane ewolucje a równocześnie w różnych częściach miasta, w okolicach Jasnej Góry, na placu magistrackim, w fabryce Union Textile puszczano bomby gazowe.

W chwilę potem brunatno-żółta chmura dymu podnosiła się z każdego zaatakowanego gazu terenu.

We wszystkich punktach czuwały po gotowia gazowe.

Na Jasnej Górze drużyna złożona z kilkunastu braciszków zakonnych, doskonale wyszkolona bardzo dobrze spięła się w pracy nad odkażaniem terenu z autocefonu.

Plac magistracki objęła pod swój do zór sprawnie działająca drużyna ratownicza pracowników miejskich, która ukończywszy odkażanie przydzielonego sobie terenu odmaszerowała do pomieszczenia swego w gmachu magistratu.

W gmachu magistratu od wczesnego rana panował ruch niebywały.

Główna komenda akcji ataku gazowego i obrony przeciwlotniczej mieściła się w gmachu poczty.

Główne zadanie taktyczne rozegrano na terenie fabryki „Union Textile” gdzie ćwiczeniom przyglądali się przedstawiciele władz, wojskowości, L. O. P. P. i wielu gości.

W czasie akcji oczyszczania placu magistrackiego zdarzył się wypadek omdlenia. Oto jakiś widocznie na serce cierpiący mężczyzna nałykawszy się większej dozy gazu łzawiącego padł na u-

TEMPO.

Wszystko dzisiaj dzieje się pod hasłem wzmoczonej szybkości.

Cała niemal historia czasów powojennych jest jednym wielkim, szalonym wyścigiem, gdzie o zwycięstwie decydują nieraz sekundy i ułamki sekund. Szybkie tempo rozstrzyga o powodzeniu wszędzie, nie tylko na boisku sportowym, nie tylko w rekordach lotniczych, ale w gwałtownych przemianach politycznych, ekonomicznych, w życiu gospodarczym, w każdym napięciu woli, w każdym ludzkim pragnieniu, w każdej realizacji marzenia i tęsknoty. I dlatego psychika ludzi współczesnych jest psychiką ludzi żyjących.

Być może, iż w tem gorączkowym tempie spala się i nasz system nerwowy; być może, nie umiemy już wyzyskać wszystkiego do dna, pociągnąć urokiem fascynującej nowości; być może, nie umiemy przetrwać spokojnie doznanych wrażeń, ale zato posiadamy poczucie tego niespokojnego i gwałtownego rytmu, który stwarza zadowolenie pełne nieustającego podniecenia. Płyniemy na fali, która toczy się wartością wśród zmienności zadziwiającej i pochłaniającej całą naszą uwagę. A zresztą pocóż filozofować? Już i tak inaczej żyć nie umiemy.

Przystosowanie się wtedy do nowoczesnego rytmu życia jest rzeczą słuszną, godziwą i pożyteczną. Jeśli mamy działać razem ze współczesnością, musimy przemawiać jej językiem, używać metod ustalonych i zwyczajnych. W przeciwnym wypadku wszystkie nasze wysiłki stałyby się źródłem ustawicznych nieporozumień i sprzecznych anachronizmów.

Reformy, których w ostatnich czasach dokonała Loteria Państwowa, są już niemal zupełnym ukoronowaniem dostosowania się tej instytucji do nastrojów i warunków dzisiejszego bytowania. Zamiast dwóch loterii w ciągu roku o powolnym tempie, będziemy mieć trzy. Zamiast 5-ciu klas w każdej loterii, tylko 4 klasy, z tą samą ilością wygranych, rozegranych w rekordowym czasie 4-ch miesięcy. Cały los loteryjny zamiast 200 złotych, kosztować będzie 160 złotych. Jest to zgodne z duchem i wymogami czasu

Kino - Teatr „Atlantic”

Dziś i dni następnych.
Wielki podwójny program
Potężny film
psychologiczny pod tytuł.

W roli głównej: LON CHANEY
Oraz drugi program

POZWÓLCIE NAM ŻYĆ

Nad program: **Szukajmy rodziców**

Biuro podań tłumaczenia i przepisowywania na maszynach

FR. FRANCUZA

przeniesione

na ul. III Aleja 55 (drugi dom za Sądem)

Kino-Teatr „Muza”

Dziś i dni następnych.
Dramat kobiety, będącej przedmiotem pożądań męża
czyż p. t.

z piękną BILLIE DOVE
Oraz drugi program

Zbrukana lilja z boską Coriną Griffith.

Szczegóły w afiszach.

Dr. Paweł Broniatowski

powrócił i ordynuje

w chorobach skórnych i wenerycznych od 9—12 i od 4—8. Panie od 11—1.

ul. N. Marji Panny 21, telefon 13-94.

Zginęła książka wojskowa na imię Jezierski Wincenty wydana przez P. K. U. w Włocławku.

Zgubiono książkę kasy Chorych № 37393 wydaną na imię Józef Dziuba

KUP RADJO -- STATOR -- Aleja 39.

Z Tow. Przyjaciół Astronomji. Polskie Tow. Przyjaciół Astronomji oddział w Częstochowie zawiadamia swoich członków, szkoły, organizacje i wszystkie te osoby, których astronomja interesuje, że obecnie w odnowionym budynku Miejskiego Obserwatorium Astronomicznego w parku Staszycy u schyłku pięknej „jesieni polskiej” prowadzone są obserwacje nieba gwiazdowego w każdy pogodny wieczór od zmroku do godz. 22.

Wycieczki szkolne dla uniknięcia ewentualnego ścisku — proszone są o wcześniejsze zgłaszanie swej wizyty pod adresem: Stefan Słobodzian, tel. 11-86. Jak rzecz popularyzacji astronomji na terenie Częstochowy wzrasta — świadczy o tem stałe zwiększanie liczby słuchaczy na odczytach astronomicznych, urządzanych raz w miesiącu, oraz frekwencja Obserwatorium, podczas której za czas od 1.I 33 — 30.IX 33 r. poznało niebo 1186 osób.

Policja na budowę pomnika śp. Żwirki i Wigury. W niedzielę, 15 go b. m., o godz. 18-tej, w sali Straży Pożarnej w Kamienicy Polskiej tamtejszy posterunek policji urządza zabawę taneczną, z której całkowity dochód przeznaczono na budowę pomnika ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Piękny, godny najwyższego poparcia cel, napewno przyczyni się do powodzenia zabawy.

Dekoracje kino-teatru „Eden”. W uzupełnieniu naszej wczorajszej wzmianki o otwarciu kino-teatru „Eden” musimy zaznaczyć, że projekt dekoracji scen i sufitów sali oraz poczekalni kina opracował prof. Willenberg, a wykonali go uczniowie jego kursów malarskich pod osobistym kierownictwem profesora.

Decydujący mecz w koszykówce o mistrzostwo kl. A między K. O. S. „Victoria” Z. T. G. S. „Makkabi”. W sobotę dnia, 14 b. m. o godz. 16 na boisku Straży Ogniowej przy ulicy Strażackiej odbędzie się mecz koszykówki z cyklu rozgrywek mistrz. między K.O.S. „Victoria”—Z.T.G.S. „Makkabi”. Mecz zapowiada się nader ciekawie, gdyż zwycięzca weźmie udział w rozgrywkach o wejście do kl. A, które odbędą się w Krakowie. Na zwycięzcę typowana jest „Victoria”.

Śmiertelny upadek ze strychu. Wczoraj około godz. 9 m. 30, we wsi Brzeziny Małe, gminy Wrzosowa, miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 24-letni mieszkaniec tejże wsi, Józef Chojnacki.

Chojnacki wszedł na strych nad oborą i miał podawać słomę w snopkach do żnięcia siewki. W pewnym momencie wysunęła mu się deska z pod nóg i Chojnacki z wysokości kilku metrów upadł na ziemię.

Skutki upadku okazały się tragiczne. Chojnacki uderzył głową o kamienie, doznając pęknięcia czaszki, wskutek czego zmarł o godz. 13 nie odzyskawszy przytomności.

Tragiczna śmierć dziecka. Onegdaj jadący w szybkim tempie samochód ze Śląska nr. 10121, w Kłomnicach najechał na 8-letnią Jadwigę Gonerę, która wskutek wypadku odniosła bardzo ciężkie obrażenia ciała, a przewieziona do szpitala Panny Marii, w kilka minut potem zmarła nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności.

Złodziej włamywaczy schwytany przez policję. W Kamienicy Polskiej został schwytany na gorącym uczynku kradzieży Czesław Nowak, od dawna poszukiwany przez policję w związku z licznymi kradzieżami, dokonanymi w ciągu ostatnich miesięcy na terenie naszego miasta.

Na gościnnych występach złodziejskich. Dużo obiecywał sobie niejaki Pęczek Paweł ze wsi Dźbów i przybywszy do Częstochowy na ulicy Stradomskiej manipulował przy drzwiach sklepu, chcąc dostać się do jego wnętrza. Przy „pracy” tej zastała go policja. Będzie siedział.

ATENY, KONSTANTYNOPOL, JEROZOLIMA.

Wycieczka okrętem „POLONJA” po Morzu Czarnem i Śródziemnem.

Odjazd 24 października b. r. ze Lwowa

Powrót 7 listopada b. r. do Lwowa.

Ceny biletów łącznie z paszportami i wizami od zł. 600.—

Inf i sprzedaż biletów: LINJA GDYNIA - AMERYKA

Warszawa, Marszałkowska Nr. 116.

Największa i najszczęśliwsza Kolektura Loterii Państwowej

S. HAFFTKA i S. BORZYKOWSKI

Aleja 2 róg N. Rynku. Tel. 19-30. Oddział Warszawska 9.

Przypominamy wszystkim graczom, że szczęśliwe losy do 1 klasy są już do nabycia, a ciągnięcie 1-ej klasy rozpoczyna się 19 października

Największa wygrana w szczęśliwym wypadku 2,000,000 zł.

Ostatnie dwa dni zapisów na wycieczkę do Katowic.

W ślad za poprzednimi notatkami naszymi o organizowanej przez nas wycieczce jednodniowej do Katowic, komu nikt nie jest w stanie zaprzeczyć, że pociąg odjedzie do Katowic w niedzielę 15 b. m. o godz. 5.35 rano. Wyjazd z Katowic do Częstochowy o godz. 0.30 w nocy z niedzieli na poniedziałek. Przyjazd do Częstochowy o 3-ej z minutami nad ranem.

Wycieczka zwiedzi Wystawę Gospo-

darstwa Domowego w Katowicach z bogatym działem meblarskim, Sejm Śląski, Polskie Radio, Teatr itd.

Cena biletu w obie strony wynosi 5 zł. 50 gr.

Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje redakcja naszego pisma codziennie (Aleja 32 — telefon 2200).

W interesie uczestników leży wcześniejsze zgłaszanie i zamawianie biletów.

Uroczystość otwarcia Domu Zdrowia w Częstochowie.

Wczoraj o godz. 12.30 odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie lecznicy chirurgicznej i położniczej w domu przy Al. Kościuszki Nr. 9.

Lecznice tę założyli: poseł dr. Tadeusz Biluchowski, dr. Alfred Franke, dr. Leon Goldman, dr. Józef Kluczewski i dr. Stanisław Szwedowski, których nazwiska najlepiej i najwymowniej świadczą o solidności nowej placówki.

W uroczystości otwarcia wzięli udział przedstawiciele władz z p. starostą Eustachiewiczem, wicekomisarzem miasta Madeyskim, dyrektorem Kasy Chorych Matulą na czele, oraz liczni reprezentanci z pośród lekarzy i miejscowej inteligencji.

Aktu poświęcenia nowej placówki społeczno-lekarskiej dokonał ks. prałat Mirecki i wygłosił następnie dłuższe przemówienie, w którym podkreślając znaczenie nowopowstałej placówki, stwierdził, że zrodziło ją szczytne natchnienie miłości dla cierpiących.

Nawiązując do słów Chrystusa, który otaczał się chorymi, lecząc ich poprzez edykt Konstantyna ks. prałat Mirecki dłuższy ustęp poświęcił akcji samarytańskiej triumfującego chrześcijaństwa naszych czasów.

„Z całą radością przyjąłem zaproszenie, — kończy czcigodny mówca, — aby poświęcić ten szpital, założony przez grono lekarskie i życząc założycielom i całemu personelowi lekarskiemu, aby doznali pełnego powodzenia w ufnie podjętej misji niesienia pomocy cierpiącym i aby ta lecznica była prawdziwym schronieniem dla chorych i co najważniejsze, aby młode pokolenie, które wśród tych ścian, w warunkach umiejętności i troskliwej opieki, przychodzić będzie na świat, było prawdziwą chlubą Kościoła i Ojczyzny”.

W imieniu założycieli lecznicy wygłosił przemówienie dr. Stanisław Szwedowski zwracając uwagę na społeczny charakter nowej placówki leczniczej, której założyciele nie w chęci zysku doprowadzili dzieło do końca, ale powodowani troską o stworzenie 130-tysięcznemu miastu podobnie zorganizowanej placówki.

Po części oficjalnej goście zwiedzili wzorowo urządzonej dom zdrowia na każdym kroku odznaczający się niezwykłą prostotą i schludnością urządzenia. Dawne biura elektrowni przerobiono i

przystosowano do potrzeb lecznicy, która składa się z 16 ubikacji na dwóch piętrach. Zarówno sala opatrunkowa z bogatym zbiorem narzędzi chirurgicznych i ginekologicznych, jak i sala położnicza, chirurgiczna, dalej celowo pomyślane urządzenia seperatek oraz sale ogólne przedstawiają się naprawdę ciekawie. Dla chorych zakaźnych przygotowano specjalną salę.

Na drugim piętrze znajduje się męski oddział chirurgiczny.

Bezpośrednio po uroczystości odbyło się przyjęcie dla gości. Przy stole biesiadnym — nad kulinarną stronę którego czuwał właściciel „Sawoyu” pp. Bulscy — przemówienia wygłosili dyr. Matula, dr. Bram i inni, życząc nowej instytucji jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Umowy o pracę a służba wojskowa.

Ministerstwo Opieki Społecznej zwróciło się do wojewodów z poleceniem dopilnowania przestrzegania przez pracodawców obowiązujących przepisów w zakresie niewyprawiania umów o pracę z powodu powołania pracownika do służby wojskowej.

W myśl art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana z powodu powołania pracownika do czynnej służby wojskowej, jak również w czasie między powołaniem go na służbę a jej ukończeniem, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie 6 miesięcy.

Takie same przepisy mają również zastosowanie na wypadek powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe i do służby czynnej w czasie mobilizacji, lub ze względu na bezpieczeństwo państwa, przyczem w tych wypadkach nie jest wymagany okres 6-miesięcznej, nieprzerwanej pracy.

Termin nie upłynął a gospodarz wyrzucił lokatora. Do policji zgłosiła się Władysława Barcicka (Wały Dwer nickiego 47) i złożyła zameldowanie, że gospodarz domu w którym ona mieszka Stanisław Bąk, w czasie jej nieobecności wyrzucił rzeczy Barcickiej z mieszkania, instalując innego lokatora, pomimo, że Barcicka mieszkanie zapłaciła za trzy lata z góry i termin jeszcze nie upłynął.

Zderzenie samochodów. Na szosie koło Kamienicy Polskiej zderzyły się dwa samochody.

Oto jadący autem Józef Lasota z Lublińca został przez nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód ciężarowy Pz. 12472 tak oślepiony, że zderzył się z nim, rozbijając swój wóz.

Policja prowadzi dochodzenie.

Znow złodzieje w kościele św. Jakuba. Onegdaj w nocy do kościoła św. Jakuba dostali się złodzieje, którzy rozbili kilka skarbonek do ofiar i zabrawszy ich zawartość ulotnili się niezatrzymani przez nikogo.

Natychmiast wdrożono energiczne śledztwo, które doprowadziło do pomyślnego wyniku i obaj sprawcy zostali wczoraj ujęci. Okazało się, że są to dwaj złodzieje warszawscy, którzy przybyli do Częstochowy na gościnne występy.

Nieudany występ złodzieja. Do lokalu Miejskiego Wydziału Lekarskiego dostał się ubiegłej nocy przez okno złodziej i w czasie wynoszenia z biura maszyny do pisania został spłoszony. Udało się go zatrzymać. Jest to znany już policji Feliks Nowak.

Z RADOMSKA.

— Program „Tygodnia Przeciwpogorowego” w Radomsku przedstawia się następująco:

Sobota dnia 14 bm. o godz. 9 wiecz. „czarna kawa” w kasynie „Kinema”.

W niedzielę dnia 15 bm. sprzedaż znaczka na ul. m. Radomska. O godz. 10 m. 20 rano koncert orkiestry strażackiej w ogrodzie ratuszowym. O godz. 3 m. 30 rozpocznie się przedstawienie kinowe.

O godz. 4 po poł. wielka zabawa taneczna na placu Straży. Atrakcje. Za 50 gr. można wygrać kosztowny przedmiot, z kosza szczęścia.

O godz. 8 wiecz. koncert-dancing w kasynie „Kinema”. Zaproszenia i bilety wstępu można nabywać w kancelarii kina.

— „Czarna Kawa”, urządzona staraniem Komitetu „Przeciwpogorowego”, odbędzie się w sobotę dnia 14 bm. w kasynie „Kinema”. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w kancelarii kina.

Wejście dla pań 50 gr. dla panów 1 zł. W czasie atrakcji przygrywać będzie tercet muzyczny p. Dawida.

— „Koncert-Dancing”. W niedzielę dnia 15 bm. w tej samej sali odbędzie się „Koncert-Dancing”. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami.

Przygrywać będzie zespół muzyczny im. Moniuszki.

— Sąd Okręgowy z Piotrkowa na sesji wyjazdowej w Radomsku. Onegdaj Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał sprawę Molika Stanisława, oskarżonego o zadanie ciężkich uszkodzeń ciała Fidler Rozali.

Wyrokiem sądu Molik Stanisław skazany został na pół roku więzienia.

Sołtysa podczas pełnienia czynności służbowych obrażać nie można. Jan Hanulak za obrażenie sołtysa wsi Piaszycy, gm. Gosławice, podczas pełnienia przez niego czynności służbowych został ukarany trzema tygodniami aresztu.

— Kradzież płaszczy. Pelman Rywa, zam. w Radomsku przy ul. Plac 3-go Maja Nr. 16 zameldowała w komisariacie policji, że nieznanymi sprawcy za pomocą dobranych kluczy do mieszkania skradli jej dwa płaszcze, kilka tużów pończoch i skarpetek, ogólnej wartości 140 zł.

— Kradzież cukru. Pataszewicz Wigdor, zam. przy ul. Narutowicza 27, zameldował w komisariacie P. P., że nieznanymi sprawcy skradli mu worek cukru wartości 125 zł. Sprawcy dostali się do spiżarki przez dach, wyjmując dachówkę z dachu.

Słowo Gospodarcze.

Ważne dla właścicieli szkółek drzew owocowych i wszystkich rolników.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych na skutek zarządzenia Kieleckiej Izby Rolniczej, tą drogą zawiadamia, że szkółkom nie posiadającym zaświadczenia, iż są wolne od korówki wełnistej oraz odpowiedniej kwalifikacji wzbroniona będzie sprzedaż drzewek pod odpowiedzialnością karną na mocy ustawy z dnia 8.VIII.1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 77).

W związku z powyższym Kielecka Izba Rolnicza przystąpiła już do kwalifikowania szkółek drzew owocowych. — Tymczasowe opłaty za kwalifikację szkółki wynoszą 50 zł., aż do ustalenia przez Komisję Ogrodniczą stałej opłaty. Za świadectwo, że szkółki są wolne od Korówki wełnistej zł. 10. Przyjazd delegata K.I.R. do poszczególnych szkółek drzew owocowych może nastąpić po bezpośrednim porozumieniu się z wydziałem ogrodniczym Kieleckiej Izby Rolniczej w Kielcach po uprzednim wpłaceniu należności.

Powyższa akcja ma pierwszorzędne znaczenie dla sadownictwa naszego miasta i powiatu, gdyż tylko radykalne pounięcia czynników miarodajnych w tym wypadku może ochronić na przyszłość nasze sady przed tak strasznym szkodziem drzew owocowych jakim jest korówka wełnista, zwana inaczej „mszycą krwawą”.

Z KRAJU.

P. Moszkowiczowi

„odjęli” 27 i pół lat!..

Wśród warszawskich bywalców kawiarnianych wywołała wielką sensację wiadomość o operacji odmładzającej według systemu Woronowa, jakiej poddał się przed 5-ciu dniami w Warszawie popularny współwłaściciel i dyrektor „Cafe Adria”, p. Franciszek Moszkowicz.

Operacja udała się podobno. W rozmowie e korespondentem „IKC.” p. Moszkowicz wyraził się, że czuje w sobie tak daleko zaszłe zmiany, jakby był teraz młodzieńcem 25-letnim. W lecznicy przebywa jeszcze pawjan, specjalnie sprowadzony dla dyr. Moszkowicza przed 5-ciu miesiącami.

Na wiadomość o dokonanej operacji zaczęto dyrektorowi Moszkowiczowi nadsyłać depesze z gratulacjami. Dotychczas nadeszło takich depesz przeszło 100. We wtorek po południu dyr. Moszkowicz wyjechał do Krakowa, gdzie zamierza nieco wypocząć u córki swojej, p. Rittermanowej.

Czerniowiecki Al Capone

Dymitr Biliński.

Jak donoszą z Czerniowiec, tamtejsze władze policyjne dokonały aresztowania rolnika ze wsi Żuczki, Zacharjasza Bilińskiego, oraz Andrzeja Bilińskiego, Dymitra Bilińskiego, Prokopa Gronki, Piotra Kotomana, Djonizego Orjeczuka, Jerzego Weronki i Magdaleny i Marji Bilińskich, tworzących groźną bandę zbójczą, która w ciągu ostatnich lat 15-tu dokonała niezliczonej ilości włamań i napadów rabunkowych oraz morderstw.

Herszt bandy, Zacharjasz Biliński, kilkakrotnie był już aresztowany i odpowiadał przed sądami przysięgłych, nigdy jednak nie zdołał mu udowodnić winy tak, że stałoby się uniewinniany. — Dopiero obecnie policja zdołała zebrać dowody jego winy i przymknęła zbrodniarza.

Biliński, który ma obecnie 59 lat, przynależał się do 12-tu napadów rabunkowych i 22 włamań. We wsi swojej, tak jak większość jego bandy, uchodził za statecznego i porządnego gospodarza. Nikt nie przypuszczał nawet, że prowadzi on podwójne życie, zamożnego rolnika i herszta zbójczej bandy.

Charakterystyczną jest rzeczą, że przed wojną mieszkał Biliński 15 lat w Chicago, gdzie widocznie od tamtych gangsterów nabrał odpowiedniego wychowania w kierunku zbrodniczej działalności.

B. podprokurator Dembecki

zaczeka na wyrok w areszcie.

Toruński sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę b. podprokuratora sądu okręgowego w Poznaniu Dembeckiego, o skarżonego o sprzeniewierzenie depozytów sądowych. Dembecki w czasie urzędowania jako podprokurator sprzeniewierzył depozyty sądowe w wysokości 4.000 guldów holenderskich, 2.150 dolarów oraz 20 obligacji 50-złotowych pożyczki konwersyjnej, a nadto dopuścił się sfałszowania dokumentów urzędowych i usunięcia akt sądowych. Za czyny te Dembecki po raz pierwszy odpowiadał przed sądem w Poznaniu w październiku 1929 i wówczas skazany został na 2 lata więzienia.

Na skutek apelacji obrony i oskarżyciela w listopadzie 1930 r. odbyła się rozprawa przed sądem apelacyjnym w Poznaniu, który podwyższył karę do 3 lat więzienia. Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Poznaniu. W listopadzie 1931 r. tenże sąd apelacyjny ponownie skazał Dembeckiego na 3 lata więzienia.

„Polski Matuszka” skazany na 12 lat więzienia

Za trzykrotny zamach na pociągi pod kocią.

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał we wtorek sprawę upiorka polskich kolei, którego w zupełności porównać można z Matuszką.

Jest to niejaki Jan Drewic, który usiłował spowodować trzy wielkie katastrofy kolejowe. Działo się to w marcu b. r. Pewnego dnia na odcinku Łódź — Zgierz w odległości 6 km. od Łodzi jakiś sprawca rozkręcił śruby w szynach. Po kilku dniach rozkręcono znów śruby przy szynach na odcinku Pabjanice — Łódź. Wykrecono tam w szyn 23 śruby. Wreszcie 16 marca znów na odcinku Zgierz — Łódź rozkręcono szyny usuwając 30 śrub.

Było to na krótko przed nadejściem pociągu pośpiesznego. Sprawca dla zmylenia czujności w miejsce usuniętych śrub wepchnął mniejsze śruby, któreby nie utrzymały szyn. Na szczęście w ostatniej chwili zauważył rozkręcone szyny dróżnik, który zatrzymał nadjeżdżający pociąg i rozkręcone szyny naprawiono.

Władze śledcze wszczęły niezwłocznie energiczne śledztwo, przyczem na wymienionych odcinkach kolejowych rozłożono ściśłą obserwację. Wreszcie w dniu 19 marca patrol policyjny zauważył blaknącego się po torze osobnika,

Od tego wyroku obrońcy wnieśli apelację do Sądu Najwyższego, który wyrok skasował i przekazał do rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w Toruniu. Na wstępie wczorajszej rozprawy prokurator wniósł o rozszerzenie aktu oskarżenia w stosunku do tych zarzutów, które postawiono oskarżonemu na rozprawach w poprzednich instancjach. Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora, jednakże na skutek oświadczenia obrońcy adw. Izyckiego z Poznania, że nie jest on przygotowany do obrony w kierunku dodatkowych zarzutów, nieobjętych aktem oskarżenia, sąd apelacyjny rozprawę odroczył.

Ze względu jednak na to, że powołani zostali nowi świadkowie, z uwagi na możliwość matactw, trybunał postanowił osk. Dembeckiego zatrzymać w areszcie prewencyjnym. Wobec tego, oskarżony, który dotychczas odpowiadał z wolnej stopy, odprowadzony został ze sali sądowej do aresztu.

który nie umiał wytłumaczyć powodu swojej obecności na torze kolejowym. Osobnika tego zatrzymano i zrewidowano, przyczem znaleziono przy nim klucz francuski do rozkręcania śrub przy szynach, oraz mały sztylcelek.

Był to właśnie Drewic, który przyznał się do winy i wskazał miejsce gdzie zakopał resztę narzędzi. Drewic w osobliwy sposób tłumaczył się ze swoich zbrodniczych czynów a mianowicie że... powodziło mu się źle i skrzywdzony został przez kilku ludzi, na których chciał się zemścić i dlatego nosił ze sobą sztylce, ale ponieważ swoich krzywdzicieli nie mógł odnaleźć przeto postanowił się zemścić na społeczeństwie i spowodować katastrofy. Jest rzeczą ciekawą, że gdy policjanci przy zatrzymaniu Drewica nazwali go polskim Matuszką, Drewic odpowiedział z oburzeniem: „Matuszko, to dla mnie nie, on działał głupio, a ja mam systemy mądre”.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał Drewica na 8 lat więzienia. Od tego wyroku apelował oskarżony oraz prokurator, który domagał się zastosowania surowszego wymiaru kary, Sąd apelacyjny zwiększył oskarżonemu karę do 12 lat więzienia.

Kierowniczką sklepu we władzy sutenera.

B. student biciem zmusza nieszczęsną narzeczoną do hańby.

Przed kilku tygodniami do warszawskiej brygady obyczajowej zgłosiła się niejaka T. St., która zameldowała, co następuje:

Przez długie lata pracowała ona w charakterze kierowniczką sklepu z konfektami damską przy ul. Marszałkowskiej z pensją 450 zł. miesięcznie. Z powodu panującego kryzysu została zwolniona. Po kilku dniach koleżanka zapoznała ją z jakimś Bolesławem Izidorem Seroczyńskim, który przedstawił się jej jako urzędnik Min. Spr. Wewn. i po pewnym czasie oświadczył się jej. Odbyły formalne zaręczyny. Seroczyński proponował swej narzeczonej, aby ze względu na oszczędnościowych zamieszkała z nim razem. Panna St. zgodziła się.

Wówczas okazało się, że Seroczyński jest bez posady, zapewniał jednak, że w najbliższym czasie ma z powrotem otrzymać pracę. Dopóki p. St. posiadała pieniądze, zaoszczędzone ze swej pracy, narzeczeństwo żyło w zgodzie. Gdy jednak oszczędności wyczerpały się, rozpoczęły się niesnaski. Seroczyński domagał się od niej pieniędzy mówiąc: „Jesteś młoda i piękna, jeszcze zrobimy majątek”.

Po kilku dniach zaprowadził ją Seroczyński do cukierni „Kolorowej”, gdzie przedstawiwszy jej pewnego starszego pana, sam się oddalił. Ów pan zaproponował pannie St. aby poszła z nim do jego mieszkania. P. St. urządziła wówczas okropną awanturę Seroczyńskiemu, jednakże ten tak długo bił i katował swą narzeczoną, aż zrozpaczona zapadła w stan zupełnej apatii i godziła się na wszystko.

Wobec tego podwójnego oskarżenia władze śledcze postanowiły aresztować Seroczyńskiego. Szukano go w Łodzi, Krakowie i Wilnie jednakże bez skutku. Również i listy gończe nie pomogły. Dopiero w niedzielę wieczorem na dworcu Głównym w Warszawie wywiadowcy Urzędu śledczego aresztowali Seroczyńskiego. Decyzją prokuratora został on osadzony w areszcie aż do rozprawy sądowej.

Do akt Nr. Km. 1619-33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 24 października 1933 r. o godz. 11 w Częstochowie ul. Kilińskiego 14, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianino czarne, lustro, szafa do ubrania i otomana, oszacowanych na łączną sumę zł. 730, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, 6 października 1933 r.

Do akt Nr. Km. 1569-33,

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, ul. Waszyngtona 67, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 24 października 1933 r. o godz. 11 w Częstochowie, ul. Kościuszki 28, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: szafy, biurka, okrągłego stolika, żyrandola, dywana, tapczana, kredensu, otomany, obrazu szafy bieliźniarki, oszacowanych na łączną sumę zł. 1200, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, 10 października 1933 r,

Komornik Mackiewicz.

Spłoszeni złodzieje

zastrzelili dziecko i zbiegli.

Wczoraj, około godziny 1 po północy do ogrodu Michała Leśniaka w Kawiorach pod Ojcowem zakradli się „amatorzy” śliwek.

Na szczerkanie psa przebudziła się rodzina Leśniaków i wyszła do sadu, celem przepędzenia złodziei. Tutaj zasypiano Leśniaków kamieniami, tak, że musieli cofnąć się i schronić do izby.

W pokoju ktoś z Leśniaków otworzył okno. W tej chwili padł strzał rewolwerowy i kula ugodziła śmiertelnie 5-letnią Zofię Cieślównę. Kula roztrzaskała dziecku klatkę piersiową, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast.

Sprawcy zbiegli.

Cyganka przepowiedziała jej śmierć.

17 letnia wieśniaczka z północnych Moraw, Liese Lander, dała sobie wyrzucić kabałę pewnej cygance w Hansdorf. Cyganka przepowiedziała dziewczynie, że jeszcze w tym samym dniu umrze.

Młoda wieśniaczka tak się przeraziła tą przepowiednią, iż natychmiast wsiadła do pociągu, by wrócić domu i w drodze dostała tak gwałtownych kurczy, że napół przytoma upadła na podłogę wagonu.

Stacja ratunkowa odwiozła dziewczynę do szpitala gdzie istotnie, zgodnie z przepowiednią cyganki, w tym samym dniu zmarła.

Znowu widmo szubienicy nad Inowrocławiem.

Sprawca głośnego napadu bandyckiego, 19 letni Antoni Janiak z Szymborza, który ciężko zranił handlarza domokrażnego Kwiatkowskiego, by zrabować mu pieniądze, do winy dotąd się nie przyznał. Kwiatkowski otrzymał dwukrotny postrzał z rewolweru w głowę i stan jego zdrowia dotąd jest bardzo ciężki. Mimo wielkiego upływu krwi, Kwiatkowski jest przytomny i zeznaje, że Janiak poprosił o zabranie go na wóz i tutaj strzelił do niego dwukrotnie w tył głowy.

Zeznania swoje Kwiatkowski zaprzysiągł i obecnie władze policyjne zarządziły odesłanie okrwawionego ubrania Janiaka do Warszawy celem dokonania analizy krwi i zidentyfikowania krwi rannego Kwiatkowskiego z tą, jaka znajduje się na ubraniu Janiaka.

Powiadomiony o napadzie wiceprokurator sądu okręgowego w Bydgoszczy p. Czak polecił władzom policyjnym przeprowadzić śledztwo w trybie postępowania doraźnego. Janiakowi grozi kara śmierci.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„RENOMA”

wł. MARJAN ŻUKOWSKI

Częstochowa, Aleja 21, tel. 2448.

PRZYJMUJE: Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych

POLECA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

ZE ŚWIATA.

Najwyższy człowiek świata.

Największym człowiekiem świata ma być Pers Siach Khan, który mierzy nie mniej, jak 3 metry 27. Donoszą o przybyciu tego fenomenu do Beyrouth w Syrii. Zatrzymał się w hotelu Bosfor, przed którym ustawili musiano kordon policyjny, aby oddalić ogromne tłumy gapiów.

Trzynastka zgubiła ostatni rząd Hiszpanji.

Ostatni rząd premiera Lerroux w Hiszpanji, który musiał podać się do dymisji, miał bardzo krótki żywot. Już w chwili tworzenia tego rządu nie przebowiano mu powodzenia ze względu na to, iż urodził się on pod znakiem trzynastki, która uchodzi w Hiszpanji za cyfrę fatalną, przynoszącą nieszczęście.

Ostatni rząd premiera Lerroux skła dał się z trzynastu ministrów, Lerroux przywrócił bowiem ministerstwo komunikacji, skasowane przez jego poprzednika, premiera Azana. Gabinet p. Lerroux utworzył się w dniu 13 sierpnia, a szybki jego upadek potwierdza mocno zakorzeniony w Hiszpanji zabobon co do fatalności trzynastki.

Witriol w skrzynkach na listy.

Jeden z dziennikarzy paryskich, objeżdżający obecnie Niemcy i Austrię, podaje interesujące szczegóły o różnych niesłychanych praktykach, jakimi hitlerowcy starają się zakłócić spokój Austrii. Nie mówiąc już o zamachach na mosty wzdłuż granicy austriacko-niemieckiej, o zbrojnych napadach itd., „Nazi” wymyślili sobie ostatnio nowy sposób burzenia pokoju ludności austriackiej. Oto hitlerowcy wlewają witriol do skrzynek na listy, niszcząc w ten sposób korespondencję tak oficjalną, jak i prywatną.

Jeden z wysokich urzędników austriackich powiedział w związku z tem do dziennikarza francuskiego: „Jeżeli tak dalej pójdzie, to będziemy zmuszeni postawić straż przy każdej skrzynce na listy w Austrii”.

Bliźniaki o jednej duszy.

W angielskim mieście Leicester wiele hałasu narobiła zagadkowa śmierć dwójga małych bliźniąt dzieci państwa Merryfield.

Małeństwa miały po jedenaście tygodni, chłopczyk nazywał się Leonard, dziewczynka Paulina.

Rodzice niemal od chwili urodzenia tych dzieci, spostrzegli, że są one w dziwny sposób ze sobą związane. Jak gdyby posiadały jedną wspólną duszę. Gdy jedno z dzieci spało a drugie właśnie karmiono, to śpiące poruszało przez sen buzią, jak gdyby brało również udział w jedzeniu. Gdy małą Paulinę piastunka uderzyła przez nieuwagę w nóżkę, jej braciszek, leżący w drugiej

kołysce, rozplakał się.

Ale najsilniej zaakcentowała się jedność dusz tych dwójga małeństw w tragicznym dniu ich śmierci.

Matka nakarmiła małego Leonarda i, właśnie, miała zamiar karmić jego siostrzyczkę, gdy z przerażeniem zobaczyła, że mała ma atak konwulsji. Zanim zawezwano lekarza, już i chłopczyk wił się w konwulsjach. Małeństwa, mimo natychmiastowej pomocy, zmarły jednocześnie.

Pośmiertne badania, zrobione z całą dokładnością przez lekarzy, nie odkryły przyczyny zagadkowej śmierci, która potwierdziła przypuszczenie, iż małeństwa obdarzone były jedną duszą w dwu ciałach.

Modne materiały jesienne.

Narazie idą wieści z Anglii. „Dziki jedwab”.

Jest to materiał tkany z niepraprawianych jeszcze nici jedwabiu, surowy i gruby na oko, w plastyczne linie diagonalne, we wszystkich możliwych kolorach.

Ameryka zamierza wykorzystać tę nowość na toalety wieczorowe.

Tegoroczne wełny tkane będą sposobem boucie. Odmian będzie cała moc, gęściej lub luźniej tkane, delikatniej czy grubiej, byle nici wiązały się w supły i węzły, byle się krzyżowały. Krótkie lub trzyćwierciowe kostjunki angielskie będą szczególnie faworyzowane tej jesieni.

A teraz jeszcze parę nowości. Ten sam materiał w identycznym kolorze, ale w dwu grubościach.

Lżejsza odmiana pójdzie na sukienkę, grubsza na okrycie.

Krata pozostaje nadal modna, szczególnie krata szkocka, w kolorach przybrudzonych i jakby widzianych zupełnie przez mgłę.

Kolory? Przedewszystkiem zielony we wszystkich ciemnych odcieniach, następnie ciemna czerwień, wpadająca

w fiolet, i — jak na jesień przystało — wszystkie czerwone odcienie brązowe — do najciemniejszego.

Wreszcie — clou wszystkiego — nieśmiertelny i niezawodny — czarny.

RADJO.

WARSZAWA 14 października.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzień poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.30 Codz. przegląd prasy polskiej 11.40 Wiadom. o ekspedycji polskiej 11.45 Komunikat. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Dz. popoł. i wiad. meteor. 12.35 Płyty gramofon. 15.30 Wiadom. gosp. 15.40 Płyty gramofonowe. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwżarówowa 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa 16.40 Francusk. 16.55 Koncert solistów 17.50 Wiadomości ogrodnicze. 18.00 Odczyt. 18.20 Transmisja z Konserwatorium 19.05 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans literacki. 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Dz. wiecz. 20.00 Rewja ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 21.00 Skrzynka pocztowa 21.20 Koncert ch. pinowski. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadom. meteor. dla kom. lotn. i komunikat. polic. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 października.

7.00 Aud. poran. z Warsz. 11.25 Program. 11.30 Codz. Przegląd Prasy Polskiej 11.40 Płyty gramof. 11.45 Komunikat. 11.50 Pły-

ty gramof. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Kom. gospod. 12.30 Dz. poran. i wiadom. meteor. z Warsz. 12.35 Muzyka 12.55 Kom. gospod. 15.30 Kom. gosp. z Warsz. 15.40 Muzyka (płyty). 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa 16.40 Francuski z Warszawy 17.00 Skrzynka pocztowa 17.50 Transmisja z Warszawy. 19.05 Odczyt. 19.20 Rozmaitości 19.25 Kwadrans liter. z Warsz. 19.40 Program na dz. nast. 19.45 Trz. z Warsz. 21.00 Płyty gramofonowe. 21.20 Transmisja z Warszawy.

Wiedz, że żarówki „Helios”

są najlepsze

Kup a przekonasz się.

ZĘBY, korony, mostki — wprowadza

LEKARZ-ENTYSTA

Unikajcie partaczy dentystycznych gdyż im nie wolno dotykać się pacjentów.

(Dz. Ust. Nr. 54, poz. 474).

Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach, w Administr. pisma „Czytostoch” lub od autora Lekarza-Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja N. M. Panny (I Aleja) nr. 10.

Sprzedaż wyrobów fabryki

ŻYRARDÓW

Marja Garbcówna

Radomsko, Reymonta 1.

Poleca: płótna, serwety, ręczniki, obrusy, koldry, flanele, ściereki wełniane.

Niniejszem zawiadamiam, iż został otwartym Skład Konsygnacyjny mydła do prania i mycia Górnośląskiej Fabryki Chemicznej „Falma” Częstochowa, III Aleja 50. Skład został zaopatrzony we wszystkie gatunki mydła najwyższej jakości, ceny niskie. Dla p. p. kupców specjalne rabaty. Dom Handlowy III Aleja 50.

Najtańsze źródło trykotaży „Dżemper” Częstochowa III Aleja Nr. 49 poleca w dużym wyborze wyroby trykotażowe.

Do wynajęcia pokój z kuchnią i gankiem w nowym domu, ul. Chłopskiego 117. (obok Huty Szklanej).

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

110) POWIEŚĆ.

— Wybieraj, albo oddam cię Pu-haczce i w piwnicy Czerwonego Janka woda cię zaleje. Wiem, że jeżeli przysięgniesz, dotrzymasz słowa.

— I przysięgasz?

— Przysięgam, bo bałam się utonąć w piwnicy, to musi być okropne. Od innej śmierci możebym się nie broniła.

Markizie lzy w oczach stanęły, bo czuła całą szczerotę ostatnich słów Gualazy.

— Spodziewam się — rzekła z dobrocią — że nie zawsze będziesz tak surową i nieubłagana dla siebie. Ale mów dalej, teraz pojmuję twoje milczenie, nie chciałaś wydać tych nędzników?

Wtem weszła zmieszana pani Armand i powiedziała Klemencji, że książę de Lucenay jest na dole i kazał powiedzieć, że przybył z nową smutną i nieprzewidzianą, że dowiedział się od swojej żony, że pani markiza tu jest i do niej pośpieszył.

— Smutna nowina! — rzekła do siebie markiza. — Potem nagle zawołała z rozpaczą: O! pewnie córka moja, córka moja umarła. Chodźmy do księcia.

I strwożona Klemencja oddaliła się śpiesznie z panią Armand.

PONIEWOLNA PRZYJAŹŃ.

Zaprowadzimy czytelnika do domu przy ulicy Temple, w dzień śmierci markiza d'Harville. Trzecia godzina wybiła. Pan Pipelet sam siedzi w swojej izdebce i jako pracownik sumienny i pilny, zajmuje się naprawą buta, który

niejednokrotnie wypadł mu z rąk, w czasie ostatniego figla Cabriona. Pipelet nie posiadał ani głowy nadzwyczajnej, ani wysokich zdolności umysłowych, ani wyobraźni zbyt poetycznej, miał tylko rozum zdrowy, naturalny, ale na nieszczęście, dlatego właśnie, że obdarzony był takim rozumem, nie umiał pojąć co jest żart i biedził się nad wy-najdywaniem przyczyn rozsądnych, mogących wytlómaczyć niesłychane postępy Cabriona. Pan Pipelet, mąż myślący, nie mógł poprzestać na takim wytłómaczeniu, ubolewał nad zaślepieniem małżonki, nie dopuszczał nawet myśli, żeby się znalazł śmiać dość zuchwały, aby tak szanownego męża obrać za cel swoich żartów i był przekonany, że nie pojete postępków Cabriona, ukrywają jakieś zamiary tajemnicze i ważne.

— Poniosę głowę moją na rusztowanie, mówił do siebie, tak, przedzej poniosą je na rusztowanie, aniżeli bym przypuścił, że Cabrjon pastwi się nademną w celu wypłatania niedorzecznego figla, żarty, farsy. A więc trzeba przyznać, że się w tem ukrywa tajemnica, której rozum mój przeniknąć nie może.

Rozmyślania te przerwał panu Pipelet krzyk głośny, nagły i przenikliwy, dający się słyszeć ze schodów:

— Panie Pipelet! przedzej! chodźno tu na górę!

— Anastazja zemdlala!... jęknął Alfred i zerwał się z zydełka, lecz znowu usiadł i powiedział sobie: Jakież zemnie dziecko, to być nie może, żona moja od godziny wyszła z domu.

— Panie Pipelet! chodźno już, żona twoja leży na moich rękach!

Pipelet znajdował się w jednym z owych położen trudnych wielce dramatycznych, z których tak chętnie korzystał poeta. Z jednej strony obowiązkiem odzwieretniającemu kazał mu nie ruszać się z izby, z drugiej zaś, uczucia przywiąza-

nia małżeńskiego przyzywały go do wyższych pięt domu. Kiedy się wahał między tak sprzecznymi względami, głos na górze znowu zawołał:

— Nie przychodzisz panie Pipelet? tem gorzej! przecinam tasemki i zasłaniam sobie oczy.

Alfred wbiegł na ciemne schody tak pomieszany, że nie zamknął drzwi swojej komory.

Zaledwie wyszedł, gdy wpadł do izby mężczyzna z dużym arkuszem papieru, wziął co przedrż młotek leżący na warsztacie, przybił arkusz naścianie nad samem łóżkiem pana Pipelet.

Zaledwie czcigodny Pipelet wgramolił się na pierwsze piętro, gdy z największym zadowoleniem usłyszał na dole głos żony, która tonem piskliwym niż kiedykolwiek wołała:

— Alfredzie!... Alfredzie!... jako, zostawiasz się bez dozoru? gdzie jesteś stary włóczęgo?

Pipelet zeszedł miotany niepokojem, żona zobaczywszy go, powiedziała:

— Gdzie byłeś? czego patrzysz na mnie wielkimi oczyma jakbyś mnie chciał zjeść? Daj klucz. Wracam z biura dyżylans, dokąd odwoziłam tłumok pana Bradamanti jedzie do Normandji, dziś wieczór wybiera się w drogę, a ponieważ nie chce żeby wiedziano o tej podróży i nie wierzy filutowi Kulasowi więc mnie posłał.

Domawiając tych słów, otworzyła drzwi, mąż z żoną weszli do izdebki i w tejże chwili młody mężczyzna zbiegł lekko ze schodów i niespostrzeżony wyniósł się z domu.

Pipelet bezwładny prawie padł na zydełek i powiedział żonie:

— Anastazjo, odchodzę od zmysłów, dzieja się tu rzeczy, ale rzeczy!

— Znowu pewnie jakieś głupstwa. Na co latasz po kamienicy jak kot zagorzał, zamiast tu cicho siedzieć na stołku i pilnować sieni.

— Anastazjo! niesprawiedliwa jesteś, niesłusznie czynisz mi wyrzuty: wszak latałem z twojej przyczyny.

Alfred siedział na zydełku, twarzą obróconą do łóżka, zdawało mu się, że wyraźnie widzi jak z ponad łóżka wygląda twarz malarza.

Na ten widok Alfred padł na wznak, niezdolny przemówić jednego słowa, podniósł prawą rękę i wyciągając ją ku łóżku, ukazał na straszliwe widmo z takim przerażeniem, że pani Pipelet odwróciła się zleknieła; żeby zobaczyć przyczynę strachu Alfreda. Cofnęła się o dwa kroki, silnie schwyliła rękę męża i wrzasnęła:

— Cabrjon!..

— Tak, on, — wybełkotał Pipelet głosem stłumionym i zamknął oczy.

Oslupienie obojga małżonków czyniło zaszczęt talentowi malarza, który na tekturze wyborze oddał rysy twarzy.

Anastazja, przyszedłszy nieco do siebie, z odwagą lwicy skoczyła na łóżko i ze drżeniem zdarła obraz ze ściany, by tymczasem Alfred z zamkniętymi oczyma, spuszczonej rekoma, siedział nieporuszony, jak zwykle czynił we wszystkich ważnych okolicznościach życia.

— Co za zuchwałość! krzyknęła pani Pipelet oglądając portret przy świetle lampy, teraz dopiero spostrzegłam, że u dołu napisano czerwonymi literami: „Cabrjon przyjacielowi swemu Pipelet, na pamiątkę”.

— Przyjacielowi! na pamiątkę! jęknął odzwierci.

— Ale skąd się ten portret tu wziął? — zapytała pani Pipelet. — Powiedz, może ty sam go zawiesiłeś kochaneczku?

Słyszając tak monstrualne zapytanie, Alfred zerwał się i z wieklością spojrział na żonę.

(D. c. n.)